GONIEC KRAKOWSKI ◙ 80 hal.

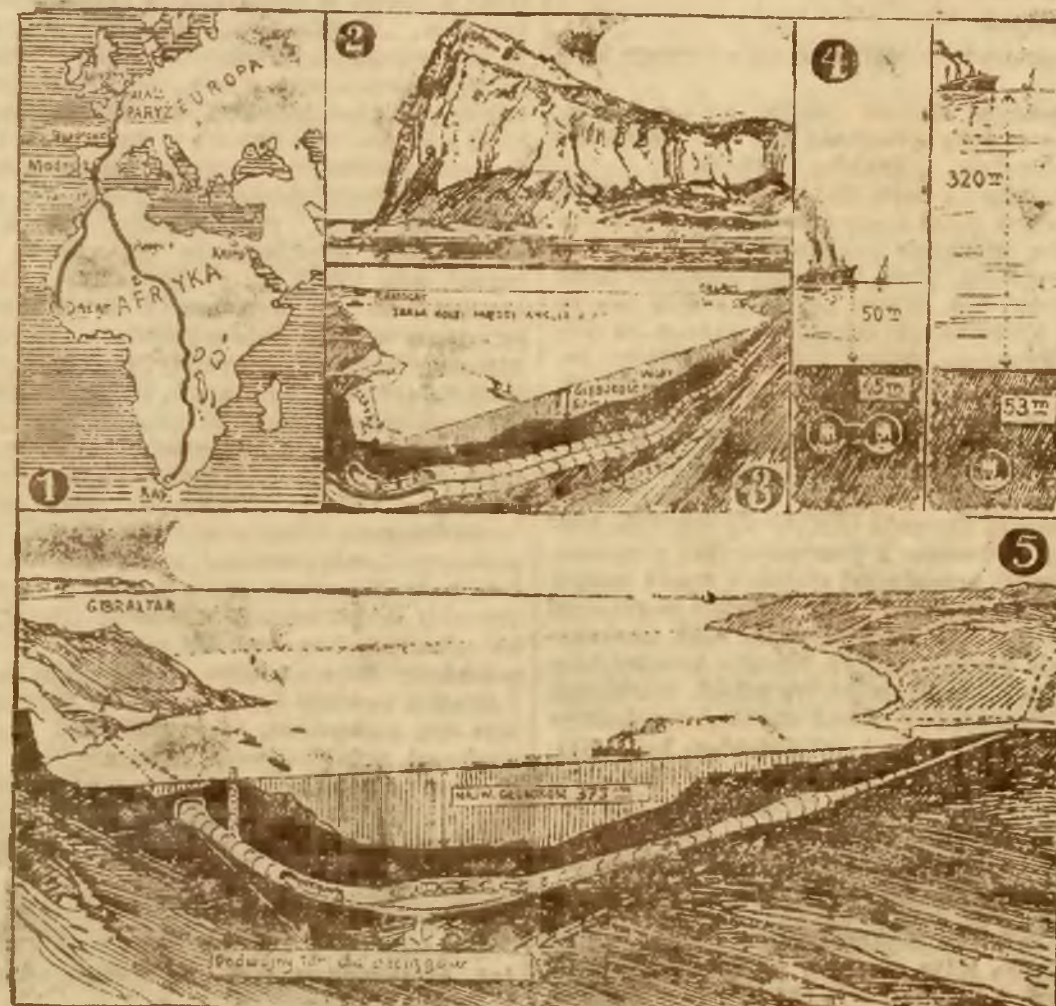
Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2036.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 22·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 24·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Środa 25 lutego 1920. Nr. 55.

Z Londynu do Kap pociągiem.

(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 3).



1. Mapa trasy kolejowej. — 2. Skały Gibraltaru. — 3. Tunel la Manche łączący Anglię z Francyą, projektowany przez inż. francuskiego H. Breslera, o podwójnych równolegle idących galeryach. — 4. Napór wody na tunel la Manche wynosi 50 m., na tunel Gibraltarski zaś 320 m. — 5. Projekt tunelu hiszpańskiego inżyniera Rubio y Beluė. Tunel znajduje się 375 metrów pod poziomem cieśniny Gibraltarskiej. W trzech miejscach, wskazanych przez strzałki, linia szyn podwaja się aby pociągi mogły się mijać. Długość tunelu wynosi 38 km.

Kapitaliści francuscy chcą wespół z Czechami pozbawić Polskę kopalni śląskich!

Warszawa (tel. M.). „Nowiny Codzienne" przynoszą depeszę z Cieszyna, w której podają, że **kapitaliści francuscy są bardzo zainteresowani w przemyśle czeskim**, między innemi firma Schneider—Creusot w zakładach Skody. Z tego powodu **kapitaliści francuscy starają się, aby kopalnie śląskie przypadły Czechom.**

Polska dąży do zawarcia powszechnego pokoju z Rosyą

Pokój z Rosyą będzie podstawą do rozwiązania całego problemu rosyjskiego. — Co mówi „Matin" o tajnem posiedzeniu sejmowej komisyi. — Pokój, ale trwały i nie bylejaki. — Co mówi Naczelnik państwa, minister Wojciechowski i czynniki wojskowe? — Warunki pokojowe Polski w ogólnym zarysie. — Przy zawieraniu pokoju Polska weźmie w swe ręce interesy słabszych sasiadów.

Kraków, 24 lutego.

Propozycya zawarcia pokoju z bolszewikami — pisze warszawski korespondent paryskiego „Matina" w numerze z dnia 17 lutego — znajduje się obecnie w pełnej dyskusyi i rozwija się w sposób, zwracający ku niemu zainteresowanie świata.

Należy bowiem podkreślić, że **rząd polski nie szuka już jak przed ośmiu dniami, podstawy do ugody polsko-bolszewickiej.** Najwyższą ambicyą warszawskich sfer rządzących jest obecnie przygotowanie w Warszawie, w pełnej oczywiście zgodzie z mocarstwami zachodnimi, **planu powszechnego pokoju z Rosyą.**

Warszawa doszła do przekonania, **że zawieszenie broni, albo nawet pokój odrębny z Rosyą** nie będą trwale. Przeciwnie natomiast, podobne układy mogą stanowić punkt wyjścia i podstawę dla tak pożądanego **uregulowania problemu rosyjskiego w całości.**

Decyzya ta powzięta została dzisiaj (korespondencya cytowana, odsłaniająca rzeczy nieznane szerszej publiczności nosi datę 12 lutego) **na tajnem posiedzeniu komisyi** specyalnej, przygotowującej warunki przyszłego polsko-rosyjskiego pokoju.

Naczelnik państwa generał Piłsudski, ministrowie spraw zagranicznych, skarbu i spraw wewnętrznych oraz szef sztabu wzięli udział w tem posiedzeniu.

Minister spraw wewnętrznych przedstawił interesujące dane dotyczące stanu umysłu ludności na całem terytoryum polskiem.

— **Wszyscy Polacy** — powiedział krótko — **pragną zawarcia pokoju**, ale z dokładnych raportów, nadeszłych tak z obszarów sąsiadujących z frontem, jak też z najbardziej odległych prowincyi wynika, **że nikt nie pragnie pokoju skleconego natychmiast i za wszelką cenę.** Wszędzie ludność jest nadzwyczaj spokojna, mamy więc dość czasu potrzebnego do tego, aby **zawrzeć pokój trwały, zgodny z interesami Polski i Europy.**

Ta deklaracya — pisze korespondent „Matina" — wykazuje, że można jeszcze liczyć na baryerę polską przynajmniej w ciągu całego okresu rokowań.

Informacye — pisze korespondent dalej — przedłożone przez wojskowość polską, mają treść tę samą. Komendant naczelny nie obawia się, na razie przynajmniej, ofenzywy wojsk czerwonych.

— Rozbicie armii Kołczaka i Denikina — oświadczył minister wojny — nie będzie miało **na razie żadnego wpływu na operacye na froncie polskim.** Jakąż wagę w istocie, może mieć dla nas fakt, że bolszewicy mają do rozporządzenia armie pod Irkuckiem, a nawet pod Odesą? Biorąc pod uwagę nadzwyczajne trudności transportowe **armie te nie mogą ukazać się na naszym froncie przed upływem długich miesięcy.**

Korespondent warszawski „Matina" podkreśla jako rzecz zapewne charakterystyczną, że żaden z członków komisyi nie wysunął z tych krzepiących relacyi argumentu zmierzającego do odrzucenia propozycyi bolszewickich. Dostrzeżono tylko poprostu możliwość prowadzenia rokowań w pełnej jawności.

Komisya podzieliła się na trzy sekcye: 1) wojskową, 2) finansową, 3) polityczną i terytoryalną.

Głównem zadaniem komisyi wojskowej będzie ustalenie warunków zawieszenia broni. W tym kierunku będzie szło przedewszystkiem o **ustalenie linii demarkacyjnej, strategicznie absolutnie pewnej i łatwej do obrony nawet przy pomocy słabej załogi.** Linią tą będzie rzeka Dniepr z wyjątkiem w każdym razie części frontu południowego, gdzie ta wielka rzeka zakreśla łuk, obejmujący znaczne terytoryum.

Komisya finansowa ustali jednocześnie **prawa prowincyonalne Polski do rezerw złota byłego cesarstwa rosyjskiego** i wysokość części długu zewnętrznego w swoim charakterze spadkobierczyni byłej Rosyi.

Te klauzule, zdaniem „Matina", nie będą miały wielkiego znaczenia praktycznego i zamienią się bez wątpienia w zwykłą zamianę pism. Wnoszą one jednak zasadę, której **znaczenie jest kapitalne:** internacyonalizacya rosyjskiego systemu finansowego. Rosya ustępując traktatem Polsce część swoich długów zewnętrznych, będzie zmuszona ipso facto uznać całość własnych wierzytelności. Będzie to zatem **pierwszy krok ku abolicyi bolszewickiego systemu finansowego.**

Co się tyczy prac **komisyi politycznej**, to przedstawiają one bezwątpienia **największej trudności.** Nie idzie tu istotnie o to tylko, aby Polska sprecyzowała swe prawa do własnych terytoryów, **ale musi Polska jeszcze wziąć w ręce interesy słabszych swoich sąsiadów**, również spadkobierców byłego cesarstwa rosyjskiego. Wiele z proponowanych rozwiązań będzie miało charakter prowizoryczny, a mianowicie rozwiązania dotyczące statutu przyszłego dla Ukrainy.

Komisye te zabrały się już do pracy. Z chwilą, kiedy projekt warunków pokojowych będzie przygotowany, **przedłożony on zostanie konferencyi pokojowej**, poczem, zgodnie z decyzyą komisyi, rokowania będą prowadzone z pełną jawnością.

Komunikując powyższe informacye paryskiego dziennika trudno nie wyrazić zdziwienia, że prasa polska, która o przebiegu posiedzenia komisyi spraw zagranicznych mogła być poinformowana w drodze urzędowego komunikatu, musi się dowiadywać o najdonioślejszych planach i zamierzeniach, dotyczących przyszłości naszego państwa, drogą — via Paryż!..

(—ckl.).

Przeciw komunistom zwraca się instynkt narodowy Polski!

Wywiad „Arbeiter Zeitung" z posłem Diamandem.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 23 lutego.

Tutejsza „Arbeiter Zeitung" zamieściła wczoraj obszerny wywiad z bawiącym chwilowo we Wiedniu polskim przywódcą socyalistycznym, posłem Diamandem. Poseł Diamand omówił sytuacyę polityczną, gospodarczą i społeczną odrodzonego państwa.

Najważniejszą troską Polski w dziedzinie polityki państwowej jest stworzenie jednolitego, sprawnego a odpowiadającego potrzebom ludności aparatu administracyjnego. Pod tym względem znajduje się Polska w bardzo trudnem położeniu. W zaborze rosyjskim trzeba budować administracyę od podstaw, w zaborze austryackim doznała ona wskutek wojny znacznych szczerb, w zaborze pruskim funkcyonuje ona obecnie najlepiej. Uzgodnienie i ujednostajnienie w tej mierze jest dziś tem trudniejsze, że prawie cały obszar Polski zniszczonym jest zapasami milionowych armii, a także dlatego, że Polska prowadzi jeszcze wojnę, pochłaniającą olbrzymie zapasy energii i olbrzymie sumy pieniężne.

„Robota, dokonana już dotąd, pomimo wszystkie trudności, uprawnia do przekonania, że Polska posiada warunki, aby stać się zdrowym organizmem państwowym.

Trudności gospodarcze Polski — wywodzi poseł Diamand — są także niemałe. Krajowi brak surowców, a przedewszystkiem węgla. Rabunkowa gospodarka wojenna w kopalniach, wycieńczenie robotników zmniejszyły znacznie produkcyę. Fabryki zostały częściowo zniszczone, częściowo obrabowane z maszyn, komunikacya kolejowa (a skutkiem tego dowóz żywności) ucierpiała bardzo znacznie. Poseł Diamand wyliczył jeszcze cały szereg faktów, sprawiających, że pod względem gospodarczym mamy znaczne trudności do przezwyciężenia. Ciekawym jest następujący ustęp artykułu:

„Robotnicy czekają z niesłychaną wprost tęsknotą na ożywienie się produkcyi. Niedużo stosunkowo ilości wełny i bawełny, sprowadzone do Łodzi, wywołały entuzyazm ludności robotniczej całego okręgu; dzień otwarcia przędzalni i tkalni był tam dniem powszechnego święta.

Z informacyi o obecnym stanie polskiego przemysłu zasługują na uwagę te oto szczegóły: **Przemysł odzieżowy i aprowizacyjny pracują pełną parą, przemysł drzewny, tekstylny i metalowy uruchomiony jest częściowo, przemysł budowlany i wyrób materyałów budowlanych nie został jeszcze wcale wskrzeszony do życia.**

Mówiąc o stosunkach społecznych, wskazał poseł Diamand na olbrzymią rolę, jaką w państwie polskiem i w jego Sejmie odgrywa włościaństwo, podzielone na szereg stronnictw, od radykalnych, aż do konserwatywnych, lecz występujące jednolicie w kwestyach stanowych. **Chłop nada piętno najbliższej fazie rozwoju Polski.**

Sejm posiada obecnie bardzo silne centrum, **najbliższe wybory wzmocnią jednak** — zdaniem posła Diamanda — **prawicę i lewicę.**

Przeszedłszy z kolei do sprawy ugrupowań partyjnych w łonie klasy robotniczej, z których największe znaczenie przypisywał swej własnej partyi, wyjaśniał poseł Diamand całą bezsilność komunistów, tak bardzo reklamujących się za granicą. Królestwo Kongresowe, będące do niedawna typowym krajem polityki gwałtów, zamachów i konspiracyi, zdawało się nadawać cudownie na cieplarnię komunizmu. W tym samym kierunku działała bliskość Rosyi i stosunek polskiego ruchu robotniczego z takimże ruchem w Rosyi.

Tymczasem stosunki ułożyły się zupełnie inaczej. **Równocześnie z postępującym procesem wzmacniania organizacyi państwa spada wpływ komunistów. Wpływy ich w Zagłębiu węglowem zniknęły zupełnie; strajki przez nich zapowiedziane nie udają się nigdy. Przeciw komunistom zwraca się instynkt narodowy polski.** Polska widzi w bolszewickiej Rosyi stałe niebezpieczeństwo dla narodowego i państwowego bytu. Tylko z taką Rosyą wejdzie Polska w dobre, stałe stosunki sąsiedzkie, która zrezygnuje z imperyalizmu i przyzna samodzielność ujarzmionym przez się narodom.

Komuniści w Polsce — dodał jeszcze poseł Diamand — **mają pewne wpływy u bezrobotnych.** Nie jest to jednak **zasługą ich programu, lecz taktyki. Skoro tylko polepszy się stan żywnościowy, stracą komuniści i te ostatnie swe pozycye.**

Dobrze się stało, że poseł Diamand wypowiedział się na łamach prasy wiedeńskiej o stosunkach, panujących w Polsce, o których tyle kłamstwa rozszerzają wrogowie nasi wszelkiego autoramentu. Wywody posła dra Diamanda sprostują wiele mylnych opinii, krążących o nas za granicą.

L.

W sprawie zmian w Państwowym Urzędzie Naftowym.

Kraków, 24 lutego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W artykule o zmianach w kierownictwie Państwowego Urzędu Naftowego, zamieszczonym w Nr. 37 „Gońca" z 7 b. m., nieznany mi autor uznał za stosowne, aby mnie osobiście zaatakować twierdzeniami i wzmiankami o rzekome głoszeniu przezemnie iż odgrywam rolę doradcy p. ministra skarbu w sprawach walutowych, że należę do kategoryi „mężów partyjnych" ze stronnictwa N. D., obecnie rzekomo forytowanych i że należę do osobistości, które „gwałtem chcą się wysunąć na plan pierwszy nie mając ku temu żadnych kwalifikacyi — prócz może tradycyi rodzinnych."

Sądzę, że WPan Redaktor nie odmówi mi umieszczenia w Swem poczytnem piśmie następującego wyjaśnienia: Nie głosiłem jakobym odgrywał rolę doradcy p. ministra skarbu w sprawach walutowych a powodem tej pogłoski mogło być chyba parę krótkich rozmów, jakie z p. ministrem miałem. O ile chodzi zaś o sprawę walutową, to w programie p. ministra widzę bardzo wiele różnic z programem walutowym z jakim w drukowanej publikacyi wystąpiłem. „Mężem partyjnym" stronnictwa N. D. nie jestem, gdyż jeszcze przed dwunastu laty ze stronnictwa tego wystąpiłem i do niego nie należę. Na plan pierwszy wysuwać się nie staram, o ile chodzi o sprawy tu poruszone, to właśnie odmówiłem przyjęcia proponowanego mi w ministerstwie skarbu stanowiska — a zawsze „plan pierwszy" pozostawiłem innym. Sam chyba wtedy pozostawałem na „planie pierwszym", gdy jak n. p. w listopadzie 1918 w Borysławiu do ryzykownego i niebezpiecznego bronienia sprawy polskiej wobec otaczającego niebezpieczeństwa, brakło tych co zwykle bywali na „pierwszym planie". Ocenę moich kwalifikacyi pozostawiam innym.

Natomiast mogę stwierdzić, że wciągnięcie mnie w dyskusyę w artykule krytykującym zmiany w Urzędzie Naftowym, jest rzeczowo uzasadnionem, gdyż rzeczywiście od szeregu miesięcy konsekwentnie zwalczałem kierunek i metody stosowane przez dawny skład państwowej administracyi naftowej, uważając je za szkodliwe i zgubne dla państwa i narodu polskiego. Moje odnośne wystąpienia są znane i jeżeli z powodu spraw naftowej polityki miałem być atakowany, to w interesie poziomu dyskusyi publicystycznej należało to zrobić podnosząc tę właśnie sprawę, o którą chodziło.

Łączę wyrazy poważania

Inż. Stanisław Szczepanowski.

Lwów, 18 lutego 1920.

* * *

Zamieszczając lojalnie powyższe wywody p. inż. Szczepanowskiego pragniemy dodać do nich kilka uwag.

P. St. Szczepanowski zapewnia w swem sprostowaniu, że nie głosił on jakoby był doradcą p. min. Grabskiego w sprawach walutowych. Przyjmujemy to oświadczenie do wiadomości, zarazem jednak zaznaczamy, że w takim razie wersyę tę głosiły osoby z jego najbliższego otoczenia, pozostające z nim w codziennym, ścisłym kontakcie. Czyżby o tem p. Szczepanowski nie wiedział? Czyżby heroldowie jego sławy ukrywali przed nim to, co aż do znudzenia opowiadali na prawo i lewo?

P. Szczepanowski zaznacza dalej, że nie jest już członkiem stronnictwa narodowo-demokratycznego, z którego przed laty wystąpił.

W artykule naszym nie mówiliśmy wcale, że p. Szczepanowski posiada książeczkę legitymacyjną partyi N. D. i że płaci miesięczne wkładki. Podkreśliśmy tylko, że jest „mężem partyjnym" endecyi, to znaczy, że z łona jej wyszedł, że z nią utrzymuje ciągłe stosunki i że zdanie menerów stronnictwa jest decydującem dla jego działalności. To wszystko podtrzymujemy nadal. Pozatem ludzie z endeckiej szkoły

---

MAURYCY LEBLANC.

Promienie B. 33

(Romans fantastyczny z końca XX. wieku).

Zamek w Pre-Bony... Gdzież to mógł być ten zamek? W jakimże zakątku Francyi ukryła się Beranżera? Domyślałem się, że musi znajdować się gdzieś niedaleko od Paryża, skoro dwa dni temu przybyła na scenę do Enclos... choćby jednak to było najbliżej — to w jakiej szukać stronie?... Wszak w okolicach Paryża istnieje tysiące zamków.

— Jednak — mówiłem sobie — rozwiązanie dramatu kryje się właśnie w tym zamku... Wszystko stracone, ale też wszystko może być uratowane, jeżeli zdołam przybyć tam na czas... Ekran zniszczony, ale formuła Noela Dorgeroux, którą zna Beranżera, pozwoli mi go zrekonstruować... Trzeba się spieszyć... Jeżeli nie znajdę zamku w Pre-Bony przed wschodem słońca, to Velmot niechybnie porwie Beranżerę.

Przez cały wieczór zbierałem informacye. Radziłem się atlasów, przewodników podróżnych, rozkładów jazdy, map. Pytałem, telefonowałem... Ale zniknąd, nie mogłem otrzymać żadnej wskazówki co do zamku w Pre-Bony. Dopiero rano po nieprzespanej nocy przyszła mi myśl, aby rozpocząć poszukiwania tam, gdzie przez jakiś czas z pewnością przebywała Beranżera. Automobilem wyjechałem w stronę Bourgival. Nadzieje moje były bardzo słabe... Lecz obawa, aby Velmot nie odnalazł wcześniej schronienia mojej drogiej dziewczyny skłaniała mnie, że usiłowałem wmawiać w siebie.

— Otóż właśnie, że jestem na właściwym tropie... Z pewnością odnajdę Beranżerę... ten bandyta nie zobaczy jej nawet...

Miłość moja, jaką czułem dla Beranżery wyswobodziła się nagle z wątpliwości i podejrzeń, które dotychczas zatruwały mi serce... Nie rozmyślałem teraz zresztą nad niezrozumiałymi dla mnie szczegółami, nie usiłowałem sobie tłomaczyć jej postępowania... choćby jej pocałunek gorący nie był zatarł złego wspomnienia, to niebezpieczeństwo grożące podsycało żywy płomień mego uczucia.

Pierwsze moje badania w Ville d'Avray, w Marnes w Vaucresson nie dały żadnego rezultatu. Nikt nie mógł mi udzielić informacyi o zamku w Pre-Bony. Nie znano nawet tej nazwy! W Saint-Cloud nowe fiasco! Ale w jednej oberży trafiłem na ślady Velmota. Powiedziano mi, że kręcił się tu dzisiaj rano wysoki, blady pan, który dawniej nieraz jechał automobilem w kierunku Bougival. Zadałem kilka pytań odnośnie powierzchowności tego pana i doszedłem szybko do przekonania, że Velmot mnie wyprzedził!... O całe cztery godziny! **A on wiedział dokąd się udać! I pożądał Beranżery!...** Cztery godziny dla bandyty silnego, zuchwałego, nie mającego już nic do stracenia, wygrywającego swój ostatni atut!... Co mogło powstrzymać?... Skrupuły?... tych nie znał!... Jakże mu łatwo było teraz zawładnąć Beranżerę, przymusić ją do zdradzenia sekretu... Wszak jej pożądał!...

Przypominam sobie, że grzmotnąłem pięścią w stół w oberży i zawołałem z gniewem:

— Nie... nie!... to niemożliwe! Zamek, o który pytam, musi być gdzieś blizko!... Żądam, żeby mi wskazano drogę!...

(C. D. N.).

i endeckiej sfery wpływów mają swój specyalnie urobiony typ umysłowości i kąt widzenia na wypadki, czy ludzi. P. Szczepanowski posiada właśnie ową „mentalitę" endecką, którą zachował i po formalnem wystąpieniu ze stronnictwa.

W końcu przyznaje autor sprostowania, że „od szeregu miesięcy zwalczał konsekwentnie kierunek i metody stosowane przez dawny skład państwowej administracyi naftowej, uważając je za szkodliwe i zgubne dla państwa i narodu polskiego."

Do sprawy tej działalności p. Szczepanowskiego w najbliższym czasie wrócimy, omawiając ją rzeczowo, tak jak sobie on sam życzy. Narazie zaznaczamy, że tak my jak i większość opinii uważa właśnie ową działalność p. Szczepanowskiego przeciw dawnej administracyi naftowej państwa, nie zaś działalność tej administracyi „za szkodliwą i zgubną dla narodu i państwa".

Z Londynu do Kap pociągiem.

(Do ilustracyi tytułowej).

Kwestya tunelu, łączącego Anglię z Francyą, omawiana była wielokrotnie i szczegółowo już w zeszłem stuleciu. Wobec politycznego związku Anglii i Francyi i wobec rozwoju awiatyki, który niweczy dotychczasowe odosobnienie Wielkiej Brytanii, przestały istnieć ostatnie powody, powstrzymujące obydwa państwa od budowy tunelu.

Budowa tunelu podziemnego, przeprowadzonego pod kanałem la Manche wpłynęłaby niezmiernie na ożywienie stosunków handlowych między zaprzyjaźnionemi mocarstwami, łącząc prostą linią Londyn z Paryżem. Nietylko jednak w tym celu powstał projekt budowy wspomnianej drogi podziemnej. Ma ona cel inny, ważniejszy, a jest nim połączenie tunelu la Manche, z tunelem przeprowadzonym pod cieśniną Gibraltaru.

Realizacya tych projektów, łącząc główne miasta Europy z wielkiemi środowiskami Afryki, otwiera kolosalne handlowe perspektywy.

Projekt tunelu Gibraltarskiego, równie jak i projekt tunelu la Manche dał pole wielu projektom i pomysłom. Francuski miesięcznik „Je sais tout" rozpatruje dwa najlepsze pomysły: hiszpańskiego oficera, inżyniera Rubio y Bellue oraz Francuza, Henryka Bressler'a i daje szereg ilustracyi dotyczących tych pomysłów.

Tunel Gibraltaru, według projektu H. Bressler'a, stanowiłby część linii drogi żelaznej, łączącej Paryż i Dakar, duże handlowe miasto portowe na zachodzie Afryki u wybrzeży oceanu Atlantyckiego. W ten sposób otwiera się szybka i bezpośrednia komunikacya między Francyą, Hiszpanią i Marokiem. Droga z Paryża do Dakar trwałaby zaledwie trzy dni. Z Londynu zaś do Kap, na południu Afryki, uwzględniając tunel la Manche, możnaby przybyć w ciągu ośmiu dni, nie zmieniając pociągu!

Przytem H. Bressler dowodzi, iż realizacya tego projektu otworzyłaby przed Francyą najkrótszą drogę do Ameryki Południowej. Z Paryża przez Bordeaux, Madryt, tunel Gibraltarski i Tanger itd. do Dakar, stamtąd zaś przez ocean do Montewideo lub Buenos-Ayres, droga trwałaby osiem dni; tak szybka i stosunkowo prosta komunikacya pozwoliłaby Francyi znaleźć nowe rynki, niezmiernie cenne, zwłaszcza dla zbywania manufaktury.

Tunel projektowany przez H. Bresslera składa się z dwóch galeryi, idących równolegle, w których pociągi dążyłyby w dwie różne strony. Galerye łączą się między sobą za pośrednictwem poprzecznych korytarzy.

Tunel, przechodzący w najwęższej części cieśniny, znajdowałby się 820 do 840 metrów pod poziomem wody. Ponieważ jednak dno cieśniny Gibraltarskiej może mieć zagłębienia dochodzące do tysiąca metrów w głąb ziemi, budowa tunelu wymagałaby przeprowadzenia uprzednio bardzo poważnych studyów geologicznych nad cieśniną Gibraltaru.

Projekt inżyniera Rubio różni się nieco od projektu H. Bressler'a. Różnica polega na tym, że według Rubio tunel nie może być przeprowadzony w najwęższem miejscu cieśniny Gibraltarskiej, gdyż musiałby zejść zbyt głęboko pod ziemię. Długość tunelu, projektowanego przez inż. Rubio wynosiłaby 38 kilometrów, stanowiąc linię krzywą, a największa głębokość tunelu dochodziłaby zaledwie do 373 metrów pod poziomem morza.

Tunel składałby się z jednej galeryi szerokości 5 i pół metrów. W trzech punktach tunelu przeprowadzone byłyby podwójne szyny, aby pociągi mogły się krzyżować.

Poważne trudności przy budowie tunelu stanowiłby napór wody, oraz temperatura i brak powietrza w głębi tunelu. Przy zastosowaniu jednakże systemu wentylacyjnego, i pomp, wyrzucających na powierzchnię podziemną wodę, wszelkie trudności można będzie pokonać.

Budowa tunelu, jestto kwestya najbliższej przyszłości, zależna wyłącznie od porozumienia się Anglii, Francyi i Hiszpanii. Korzyści jednak, jakie osięgnęłyby wszystkie te państwa w razie zrealizowania projektu połączenia ich bezpośrednio z Afryką oraz z Ameryką południową, są tak wielkie, iż należy przypuszczać, że urzeczywistnienie tych potężnych pomysłów stanie się dziełem najbliższych dziesiątków lat.

NA MARGINESIE.

Uniwersytet — instytucyą partyjną?

Od osoby z bardzo poważnych kół nauczycielskich warszawskich otrzymujemy następujące uwagi w sprawie prof. Szymona Askenazego, których trafność uznają niewątpliwie wszystkie rozumniejsze odłamy społeczeństwa.

Red.

Sprawa odmówienia przez senat uniwersytetu warszawskiego aprobaty uchwale wydziału prawniczego, powołującej na katedrę prof. Askenazego jest objawem bardzo smutnym i dającym wiele do myślenia.

Prof. Askenazy jest wszak jednym z najwybitniejszych uczonych polskich, znakomitym badaczem doby porozbiorowej, a zarazem nauczycielem młodego pokolenia historyków. Twórca ks. Józefa i Łukasińskiego winien był już oddawna znaleść się w gronie profesorów warszawskiej „Almae matris". Wydział filozoficzny popełnił swego czasu duży błąd, zaniedbując powołania na katedrę historyi prof. Askenazego. Błąd ten starał się naprawić wydział prawniczy na wniosek najznakomitszego może współczesnego znawcy prawa w Polsce prof. Petrażyckiego.

Ledwo jednak rozeszła się wieść o uchwale fakultetu prawniczego, zawrzało w obozie nar.-demokracyi i jej satelitów. Małe, a zgryźliwe pieski publicystyczne w rodzaju „Liberum Veto" rozdzierały szaty ze zgrozy, że w mury wszechnicy warszawskiej ma wkroczyć nieendek, „podejrzany" o rzekomy „aktywizm" a w dodatku żyd z wyznania.

Było wprost przykrą niespodzianką, że wielkie „poważne" organy stronnictwa przedrukowywały elukubracye „Liberum Veta", fakt jednak, że opinią tego tygodnika kierował się senat uniwersytecki, musi już budzić zdumienie.

Prof. Petrażycki wyciągnął z uchwały senatu konsekwencye i zgłosił swą dymisyę. Stołeczna „Alma mater" ma być więc nietylko nadal pozbawioną znakomitego historyka, lecz w dodatku stracić swego najlepszego prawnika. Wszystko to zaś stać się ma dlatego, że menerzy endeccy, dzierżący ster uniwersytetu chcą na katedry dopuścić tylko swych politycznych towarzyszy.

Sprawa nie jest jednak skończoną. Idzie tu o honor polskich uczelni wyższych, o niezależność wiedzy i o dobro umysłowe młodego pokolenia. W takich razach głos ostateczny ma opinia publiczna; opinia zaś wypowie się chyba przeciw partyjnemu ostracyzmowi na terenie uniwersyteckim. Początek zrobiła już zresztą sama młodzież, protestując przeciw odrzuceniu nominacyi prof. Askenazego na pierwszym ogólnopolskim zjeździe w Warszawie. Teraz kolej na społeczeństwo starsze.

Wykrycie skradzionych brylantów z obrazu N. M. Panny na Jasnej Górze.

Częstochowa, 23 lutego.

Policya częstochowska odebrała od żony pewnego urzędnika kolejowego w Myszkowie szkatułkę, pełną biżuteryi, brylantów i innych drogich kamieni. Między biżuteryą znajdują się kolczyki z prześlicznymi brylantami, wagi po 4 karaty. Wartość tej biżuteryi, pochodzącej z kradzieży, wynosi **kilka milionów marek.** Krążą pogłoski, że **sporo z tych rzeczy pochodzi z kradzieży na Jasnej Górze.**

Na ślad zakopanej w drwalni szkatułki policya wpadła zupełnie **przypadkowo.**

Siostra pani urzędnikowej podczas pobytu w więzieniu zachorowała na tyfus. **Czując się bliską śmierci,** powierzyła tajemnicę posiadania skarbów swej siostrze, która też szkatułkę ukryła u siebie.

Tymczasem chora nie umarła, lecz **wyzdrowiała i powróciła do domu.**

Na zapytanie o losy szkatułki otrzymywała od siostry odpowiedzi **wymijające.** Stąd swary, kłótnie i awantury tak głośne, iż o wszystkiem **dowiedziała się policya** i zajęła się odszukaniem skarbów.

Energiczne badania wyświetlą zapewne, do kogo należą te skarby i jakim sposobem znalazły się aż w... drwalni żony urzędnika kolejowego.

„Monastyr" w Paryżu.—Świątynia piękności.

Adepci nowej szkoły zarówno mężczyźni, jak kobiety noszą długie włosy, greckie chlamidy i sandały. — „Szaty noszone przez ludzi, wpływają na ukształtowanie myśli".

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Paryż, 23 lutego.

Stworzył w 1920 roku w środku foxtrottującego Paryża „monastyr" — jest to wypadek bądź co bądź niezwykły. A jednak tak się stało. Amerykanin, Raymond Duncan, jest tam arcykapłanów i skupia wokół dwudziestu kilka osób, wyznających zasady nowej szkoły.

Ci adepci „szlachetnego życia" noszą długie włosy, starogreckie chlamidy i sandały. Spotyka się ich już na ulicach, widzi się ich wizerunki na afiszach, zapowiadających wykłady mistrza. Zapewne zobaczy się ich wkrótce więcej, bo liczba zwolenników wzrasta z każdym dniem. Myliłby się ten, ktoby sądził, że drożyzna ubrań spowodowała ten nawrót do szat antycznych, albowiem chlamidy i tuniki nie są wcale tańsze od ubrań wizytowych i balowych sukien. Nie, to tęsknota za ideałem, za „życiem szlachetnem" skupiła kilkadziesiąt jednostek w szeregach „ludzi natury", przynajmniej tak informował Raymond Duncan sprawozdawczynię „Excelsiora".

„Wszedłem — opowiada pan Hugnetta Garnier, współpracownik „Excelsiora" — do wielkiego, pustego prawie sklepu, ozdobionego kilku dywanami. Niema tam nic, oprócz ławki, krosienek do haftu, czółenka tkackiego i kądziel i płatów malowanego w barwne desenie sukna. Mężczyźni i kobiety, owinięci w jasne draperye chlamid, z długimi, rozwianymi włosami, obnażonemi ramionami i nogami — grupowali się wokół tych warsztatów pracy, przypominających odległe czasy. Za szybami gromada gapiów podziwiała wyznawców nowej szkoły, którzy robili wrażenie aktorów, odgrywających rolę pierwszych hrześcijan w dramacie kinematograficznym.

— Co to jest szlachetne życie?

Raymond Duncan, odziany w białą chlamidę, z przepaską na siwych, długich włosach, przemówił:

— Życie szlachetne to znaczy poszukiwanie ideału... Jakikolwiekby to był ideał, zły czy dobry — wszystko jedno. Trzeba iść ku niemu — oto treść szlachetnego życia.

— Czy jednak nie można szukać ideału w zwykłych, europejskich strojach?

— Szaty, noszone przez człowieka, kształtują jego myśl. Albo ją podnoszą, albo strącają nisko. Ludy mają takie mody i takie tańce, na jakie zasługują. Ja, aby sporządzić sobie ubranie, ostrzygłem owce z mego stada, które się pasie na wzgórzach koło Aten. Potem własnemi rękami utkałem sobie szaty.

— Czy pańskie owce dają panu tyle wełny, że wystarczy ona na te wszystkie wyroby, które tutaj widzę?

— Niestety, nie! Nie mam już moich owiec. Ukradli je Bułgarzy. Muszę kupować wełnę, a to tak drogo kosztuje!...

— Po czemuż pan sprzedaje chlamidy?

— 500 do 600 franków.

— To drogo!

— Kto nie umie prząść wełny na swe szaty ani tkać, — niech płaci drogo!

— Sprzedaje pan także suknie kobiece?

— Owszem, sprzedaję suknie proste i harmonijne, tuniki; zaraz pójdę i przyniosę je pani.

Krokiem wolnym i rytmicznym skierował się sprzedający w stronę szaf sklepowych, gdzie

znajdowało się kilka ułożonych na sobie, gładkich tunik. Rozkłada je przedemną, a ja podziwiam prymitywną tkankę surowego jedwabiu, płótna i włókna konopnego, z których są wykonane, podziwiam ich piękną, choć jakby wytartą materyę i malowidła, któremi ozdobione są.

Zaintrygowana pytam:

— Ile kosztuje taka tunika?

— Tysiąc do tysiąca dwustu koron.

Pochylam się: ceny z ulicy de la Paix.

Na ziemi rzuconych jest kilka dywanów. Mój gospodarz pokazuje mi je i mówi, nie czekając, aż zapytam:

— 3000 do 3500 franków ten dywanik kwadratowy z materyi wełnianej? 650 franków. Cóż zresztą na tem zależy! Pracujemy nie po to, aby sprzedawać, lecz aby stworzyć dzieło piękne. Jeżeli jakiś przechodzień zechce przyjrzeć się naszemu życiu, to ani jego, ani nasz czas nie będzie stracony. My wykształcimy jego oko; skoro n. p. jakaś dama zobaczy tu dywan niebieski, utrzymany w odcieniu „indygo“, przyjdzie do sklepu i tam pokażą jej dywan niebieski, utrzymany w odcieniu anilinowym, to różnicę tę rozpozna natychmiast. My wykonujemy prace artystycznie i sprzedajemy niektóre modele nawet za 30.000 franków. Żyjemy skromnie i ja osobiście interesuję się przedewszystkiem swoimi „seansami“ gimnastycznymi, wykładami, niedzielami „dyalogów sokratesowskich“ i t. d.

W sąsiednim pokoju jakieś kobiety gospodarzą; widać tam sylwetkę, ubraną w sukmanę i renesans, w półkolistą fryzurę „Joanna d'Arc“. Czy to mężczyzna, czy kobieta? Nie wiem. Widzę tylko, że sumiennie ściera proch.

Od poniedziałku 23 lutego 1920 r.

Najnowsze arcydzieło Pathe Frères Comp. z Paryża.

POEMATU BOHATERSKIEGO

OSKARŻAM

CZĘŚĆ IIGA

Kinoteatr „SZTUKA“

Hotel Saski, ul. św. Jana 6. 362

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Flawiana

Wschód słońca 7·36

Zachód słońca 6·12

Długość dnia 10·22

Wtorek 24 lutego

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Rosmersholm“.
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Lilla Weneda“.
Piątek: „Lilla Weneda“.

TEATR „BAGATELA“.

Wtorek: „Twarz i maska“.
Środa: „Wuj Bernard“.
Czwartek: „Twarz i maska“.
Piątek: I-szy Koncert symfoniczny orkiestry Namysłowskiego.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Rozwódka“.
Środa: „Targ na dziewczęta“.
Czwartek: „Wesoła wdówka“.
Piątek. „Targ na dziewczęta“.

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Wtorek: Wykładu niema.
Środa, art. dram. Iza Kozłowska: „Najnowsze poezye Juliana Tuwima“ (godzina recytacyi).
Czwartek, F. Hoesick: „Wpływ Słowackiego na współczesną poezyę polską“. cz. II.: Konopnicka, Gomulicki, Kasprowicz, Tetmajer, Rydel.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny Linia A—B L. 39.

Wtorek, prof. dr J. Flach: „Nowi bogacze, nowi biedacy“.
Czwartek, prof. dr M. Szyjkowski: „Arcydzieła literatury światowej“ (Epos oryentalny) (z recyt. art. dram. Jadwigi Korwin).

—o—

Banknoty polskie na dwa miliardy marek odeszły z Wiednia.

Pociągiem Towarzystwa transportowego „Wawel“ odeszło w ubiegły czwartek pod flagą angielską i asystencyą wojska 5 wagonów z **2 miliardami banknotów polskich wydrukowanych w drukarni państwowej we Wiedniu.** Poprzednio już odeszły z Wiednia kilkakrotne transporty banknotów polskich pociągiem „Wawelskim“ i pociągiem wojskowym „Polonia“.

—o—

Madame Sans-Gene, księżną Gdańska.

(?) Nie każdemu wiadomo, że Gdańsk figuruje w heraldyce francuskiej oraz że tytuł księżnej Gdańska nosiła bohaterka wystawianego obecnie w teatrze Powszechnym utworu Wiktora Sardou — eks-praczka, eks-kantynierka, niezwykła tak zw. kobieta „głowy i serca“... Madame Sans-Gene...

A stało się to w następujący sposób. Dzielny marszałek francuski Lefebre otrzymał od Napoleona za bohaterski udział w walce, toczącej się o wydarcie Gdańska Prusakom, po pamiętnem oblężeniu w r. 1808, tytuł księcia Gdańska.

Lefebvre był synem zwykłego młynarza. Najpierw zaciągnął się do armii jako ochotnik, był zatem następnie prostym żołnierzem, podoficerem, generałem a wreszcie marszałkiem, wszystkie te stopnie zdobywając na polach walk.

Na polu walki zatem i to w walce o Gdańsk otrzymał też swój tytuł książęcy, który umiał nosić z takim wdziękiem, jakgdyby go był znalazł u wezgłowia swojej kołyski.

Osoba, którą Sardou unieśmiertelnił w swej sztuce pod imieniem Madame Sans-Gene, była właśnie żoną Lefebvre'a, a zatem — księżną Gdańska.

Francuzi rozporządzają tysiącem anegdot na temat jej gdańskiej książęcości.

Jak opowiada np. księżna d'Abrantes, w dniu kiedy przedstawiając się w Tuileryach madame Sans-Gene była poraz pierwszy powitana przez cesarzową jako „księżna Gdańska“, odwróciła się ona do pełniącego przy drzwiach salonu cesarzowej lokaja i rzuciła pod jego adresem wesoło:

— A co, mój stary! Ciebie to dziwi!

Jeszcze bardziej zdumieni byli Prusacy, widząc imię miasta, wydartego Polakom, wprowadzone do francuskiego herbarza.

Potomkowie, pieczętujący się imieniem i herbem Gdańska, żyją jeszcze we Francyi i zapewne cieszą się, że miasto to, odebrane znów Prusakom, stanęło na granicy nowych przeznaczeń pod nazwą „wolnego“ miasta.

—o—

Śmierć odkrywcy bieguna północnego.

(sim) Robert Peary, znany podróżnik który przez odkrycie bieguna północnego rozwiązał problem geograficzny, zajmujący przez długie lata umysły zarówno uczonych badaczy, jak i laików, zmarł — jak donoszą z Waszyngtonu — w 64-ym roku życia. Peary był marynarzem i geografem o wielkiej wiedzy. Wcześnie począł się u niego objawiać pęd do samodzielnych badań. Od 1891 r. oddał się specyalnie podróżom polarnym. Przedewszystkiem zbadał ląd Grenlandyi. Wspólnie z Norwegiem Ostrupem dotarł do 82 stopnia szerokości. W 1897 r. wyruszył znowu w podróż do Grenlandyi, aby zabrać ze sobą odkryte przez Jamesa Rossa bloki żelazne pono meteorycznego pochodzenia. Istotnie udało mu się w bardzo ciężkich warunkach przewieźć do Ameryki 70.000 kl. żelaza W 1897 r. rozszerzył Peary, który tymczasem został komendantem okrętu, swój rekord odkrywczy do 84 stopnia północnej szerokości. W 1905 r. buduje dla celów badań podbiegunowych wielki okręt „Roosevelt“. Na tym okręcie w cztery lata później dotarł do bieguna północnego.

Jak wiadomo palmę zwycięską chciał wydrzeć Peary'emu jego rodak dr Cook, który twierdził, że już na trzy miesiące przed Peary'm odkrył biegun północny. Oświadczenie Cooka z początku znalazło wiarę u wielu ludzi, wkrótce jednak pewne fakty zachwiały jego wiarygodność, zwłaszcza, że Peary nie zaniedbał niczego, aby udowodnić swemu rywalowi, że jego rewelacye są bezpodstawne. Przed sądem rozjemczym Cook zmuszonym był przyznać, że mylnem było jego mniemanie, iż dotarł do bieguna. Na krótko przed wojną Peary wygłosił w kilkunastu stolicach europejskich odczyty o odkryciu bieguna północnego.

—o—

Wieczornica zjazdu miast w sali strzeleckiej.

W niedzielę wieczorem, po zakończeniu obrad w gmachu Rady miejskiej, wszyscy ich uczestnicy, na zaproszenie prezydyum miasta, udali się na wieczornicę w sali Tow. Strzeleckiego przy ul. Lubicz. W sali, jasno oświetlonej ze ścian której patrzyło na zebranych parę set portretów „królów kurkowych“, przy pięknie przybranych stołach w podkowę, zasiadło, do skromnej zresztą, przystosowanej do wojennych czasów, uczty, przeszło 120 biesiadników. Uczta tem się odznaczała, że — jak przystało dla zjazdu miasta — wszystkie jej składniki były „miejskie“: wędliny na kanapkach z miejskiej masarni, kolacya z miejskiej kuchni obywatelskiej, ciasta z miejskiej szkoły gospodarstwa domowego, a — jak dowcipnie zauważył później jeden z uczestników uczty — także woda z wodociągu miejskiego. Przy skromnej tej uczcie współbiesiadnicy prowadzili długo swobodną, nieskrępowaną i serdeczną pogawędkę. Wielu burmistrzów z dalszych zwłaszcza okolic kraju, z miasteczek wschodnich, z ciekawością oglądało piękną salę i galeryę portretów „królów kurkowych“ krakowskich, jedynych królów, których autorytetem obecnie przewrotowe czasy nie wstrząsnęły.

Na końcu biesiady rozpoczęły się przemówienia, z których pierwsze wygłosił prez. Federowicz, zakończywszy je okrzykiem: „polskie miasto niech żyje!“ Podziękował mu pierwszy radny Baryka z Warszawy, podkreślając, że właśnie z Krakowa wyszło to tchnienie wolności, które wskrzesiło niepodległą ojczyznę. Prezydent Lwowa Neuman podkreślił symboliczne znaczenie faktu, że biesiada ta odbywa się w sali Tow. Strzeleckich, tych ostoi mieszczaństwa. Dalej przemówił jeszcze dr Schenker ze Skoczowa, jako przedstawiciel miast Śląska, dr Tertil z Tarnowa, ks. prałat Świeykowski z Gorlic, dr Nieć, obecny król kurkowy krakowski, w końcu gen. Aleksandrowicz. Podczas całej uczty i po każdem przemówieniu przygrywała orkiestra, zakończono „Rotą“, którą zebrani chórem odśpiewali. Ku końcowi ks. prałat Świeykowski zainicyował i przeprowadził składkę na fundusz plebiscytowy, która przyniosła około 3000 koron.

Skromną, ale wielką liczbą uczestników ucztę doskonale zorganizowały panie z miejskiej kuchni obywatelskiej i szkoły gospodarstwa domowego.

Serya druga sensacyjnego filmu

DUSZE OBŁĄKANE

będzie graną w „UCIESZE“ do środy włącznie. 360

URODZONYM NA SPISZU I ORAWIE przypomina Komitet plebiscytowy spisko-orawski w Nowym, Rynek 4, obowiązek zgłaszania swych adresów celem przesłania im odpowiednich formularzy. Wydatki, połączone ze spełnieniem prawa głosowania, poniesie Komitet. Przełożonych gmin, duchowieństwo i nauczycielstwo upraszamy o wyszukiwanie i zgłaszanie dotyczących osób.

7-GODZINNE URZĘDOWANIE W POLICYI Z dn. 25 bm. zaprowadzono w tutejszej Dyrekcyi Policyi, w Komisaryatach w Podgórzu, Krowodrzy i Półwsiu jednorazowe 7-godzinne urzędowanie, mianowicie od godziny 8 rano do 3 popołudniu.

Z TEATRU „BAGATELA“. Świetna komedya Chiarellego „Twarz i maska“, która po raz dziewiąty zapełni dzisiaj widownię teatru, powtórzoną będzie jeszcze we czwartek, również z pp. Kozłowską i Fritschem w głównych rolach. We środę „**Wuj Bernard**“ gromadzący zawsze szeroką publiczność pragnącą ujrzeć sztukę tak ulubioną we Wiedniu i graną tam niemal codziennie od paru sezonów. W piątek zaczynają swe występy słynni „Namysłowiacy“.

KONCERTY SYMFONICZNE W „BAGATELI“. Pierwszy koncert słynnej orkiestry włościańskiej Namysłowskiego odbędzie się w „Bagateli“ w piątek 27 bm. o godz. wpół do ósmej wieczorem. Ze względu na ogromne zainteresowanie się występami „Namysłowiaków“ pospieszyć się należy z zakupem biletów, które nabywać można w kasie teatru codziennie.

TEATR „NOWOŚCI“ wprowadza dziś we wtorek ponownie na repertuar „Rozwódkę“, która to operetka razem z „Wesołą wdówką“ przeplatać będzie „Targ na dziewczęta“. Komiczne libretto „Rozwódki“ z doskonałemi przedstawicielkami w głównych rolach, p. Krajewską i Józefowiczową, urozmaicone efektownymi tańcami niezrównanej pary baletowej N. Nadeżdiny i Nellego, jest poważnym atutem powodzenia. We środę „Targ na dziewczęta“, który zyskawszy ogólne uznanie, stał się najlepszą operetką sezonu. We czwartek grana będzie „Wesoła wdówka“ z p. T. Wandyczową w roli tytułowej, która ma stale liczne zastępy zwolenników wypełniających salę Teatru.

XXII WIECZÓR KLASYCZNY urządza dnia 8-go marca br. w teatrze miejskim im. Słowackiego Akad. Koło Artyst. Miłośników Dramatu Klasycznego. Odegraną zostanie tragedya Ajschylosa „Persowie“ oraz świetna 4-aktowa komedya Plauta „Żołnierz Samochwał“ (Miles Gloriosus). Bilety po cenach zwyczajnych do nabycia od dnia 26 bm. w kasie teatru im. Słowackiego.

UROCZYSTOŚĆ POMORSKA DLA ŻOŁNIERZY. Olbrzymia sala Kina żołnierskiego zapełniła się morzem głów przybyłych żołnierzy ze wszystkich oddziałów wojskowych. Na wspaniale flagami i kwiatami udekorowanem podyum zasiedli: Gen. Symon, Gen. Stillerowie z synem, Gen. Piasecki, ks. Rektor Korzonkiewicz Pułk dr Wierzbicki, kap. Kornilowicz, delegat dep. oświaty, dr. J. A. Teslar szef uniw żołnierskiego nadto przybyli: Gen. Zieliński z córką, pułk. Raczyński por. Lubaczewski wielu oficerów oraz członkowie Koła VI T. S. L. i „Straży Polskiej“. Uroczystość rozpoczął podnio-

ełem przemówieniem „O Pomorzu" prcf. G. Felińskı, wspaniały, patryotyczny wiersz własny „Część Pomorzu" wygłosiła porywająco autorka p. Marya Westfalewicz, silnym dramatycznym głosem odśpiewała aryę z „Halki" i szereg pieśni p. M. Mściwojewska, dr K.Lubecki ze znaną swadą oddeklamował własny utwór „Zawitaj morze" oraz „Farysa" Mickiewicza, kwartet smyczkowy V. Batal. Telegrafistów odegrał artystycznie kilka utworów, p. Sopinski odśpiewał pieśni ludowe. Wszystkie produkcye wywołały burzę oklasków. Następnie p. dr Skulski przeczytał treść adresu dla gen. Hallera, który podpisali uczestnicy i delegacye żołnierskie. Nastąpiło ogólne odśpiewanie „Roty" Konopnickiej, a na zakończenie puszczono na ekran film ilustracyjny „Halki" Moniuszki. Uroczystość miała charakter wspaniałej manifestacyi narodowej. Urządzeniem tejże zajmowało się Koło VI T. S. L.

(—) **„K. K. POST UND TELEGRAPHEN-AMT IN PRZEMYŚL"** pieczątki z takim napisem, w odpowiedniem c. k. tłomaczeniu polskiem, nosił list pieniężny, otrzymany wczoraj przez jednego z Krakowian. Czy w urzędzie pocztowym przemyskim jeszcze się nie ocknięto z „dawnych dobrych austryackich czasów"?

STRAJK PROFESYONISTÓW W FABRYCE CYGAR zakończył się z dniem dzisiejszym. Robotnicy w zrozumieniu, że wskutek strajku skarb państwa ponosi bardzo znaczne straty, a mając z drugiej strony zapewnienie, że ich słuszne postulaty zostaną uwzględnione przez miarodajne czynniki z dniem dzisiejszym podjęli pracę.

AMATORZY SARDYNEK. Do sklepu korzennego F. Reichowej przy ul. Lubomirskich 23, włamali się w nocy ubiegłej nieznani sprawcy i skradli kilka pak sardynek i innych specyałów ogólnej wartości 30.000 koron.

NIEUDAŁE WŁAMANIE. Do kantoru Ohrensteina przy ul. Dietlowskiej 62, usiłowało się włamać kilku opryszków. Ukryli się oni w miejscu ustępowem, przylegającem do ściany kantoru, poczem w nocy wybili otwór w murze, chcąc dostać się do wnętrza. Huk i szmer podejrzany zwabił przechodzących strażników zakładu czuwania, którzy otworzyli żaluzye od ulicy i weszli do środka. Na widok strażników włamywacze zbiegli, pozostawiając na miejscu czynu pierwszorzędne narzędzia do rozbijania kas.

TAJEMNICZA UCIECZKA Z KLASZTORU. Zawiadomiono policyę, iż 21-letnia panna Stefania R., uczennica kursów handlowych, zamieszkała w klasztorze przy ul. św. Tomasza wydaliła się 16 bm. z klasztoru i do dnia dzisiejszego nie powróciła. Powód ucieczki okryty jest tajemnicą.

NIEWIERNA SŁUŻĄCA. Józefa Szywała, służąca zmieniała ustawicznie miejsce służby, za każdym razem biorąc na „pamiątkę" spora ilość koszul i garderoby swych chlebodawców. W końcu powinęła się jej noga i okradziony służbodawca oddał ią w ręce policyi. Przeprowadzona u niej rewizya wydała niezwykle obfity plon. Znaleziono stosy bielizny z najrozmaitszymi monogramami, dalej garderobę, nakrycia stołowe itp. Szywałę odstawiono do więzienia.

NIEMIŁE PRZEBUDZENIE. Leon Redlich kupiec z Przemyśla doniósł, że w wagonie podczas snu, wyciągnięto mu z pod poduszki portfel zawierający 30.000 koron. Policya jest już na tropie złodzieja.

(—) **ZYSK Z CHODZENIA DO KINA.** Pani Ja. Ł. udała się wczoraj wieczorem do kina „Zachęta". Przy wejściu było trochę tłoku, wśród którego uwijało się, jak zwykle, kilku miłych „zamińców" krakowskich. Jeden z nich przewinął się jakoś zanadto blisko koło pani Ł., Ta narazie nie zwróciła na to uwagi, po niejakim czasie jednak spostrzegła z przerażeniem brak złotego zegarka, dwukopertowego, szwajcarskiej marki „Mezmod" bardzo znacznej wartości.

Prośby o prawa obywatelskie. Jak donosi „Gazeta Warszawska", w ostatnich czasach napływa do ministerstwa spraw zewnętrznych dużo próśb o uzyskanie prawa obywatelstwa polskiego, stosownie do uchwały sejmowej. Sprawy te nie są jeszcze rozważane, ponieważ Ministerstwo jeszcze nie przygotowało przepisów wykonawczych do tej ustawy.

Jarmark w Lyonie, który ma być otwarty z dniem 1 marca w Lyonie, będzie imponującą manifestacyą jedności narodów łacińskich. Wszystkie państwa łacińskie Europy i Ameryki przyszlą swych urzędowych przedstawicieli, mianowicie przewodniczących Izb handlowych, inżynierów, dziennikarzy i t. d. Oczekiwane jest przybycie przedstawicieli handlu i przemysłu ze Salonik, z Aten, z Barcelony i t. d. Wielu członków rządu francuskiego zapowiedziało swój przyjazd na otwarcie jarmarku.

SKŁADKI. Dla czworga sierot złożył w Adm. naszego pisma p. K. R. z Rozwadowa Mk 20. — **Na cele plebiscytowe** p. K. Paniclewicz z Łańcuta Mk 36.40.

Cedula kursowa Giełdy krakowskiej

z dnia 23 lutego 1920 r.

	Ofiarowano K	Żądano K
Marki niemieckie po 100 M. i 1000 M.	260·—	270·—
Ruble carskie po 100 Rb	240·—	250·—
„ „ „ 500 „	240·—	250·—
„ dumskie	65·—	75·—
Dolary amerykańskie	215·—	225·—
Lei rumuńskie	310·—	320·—
Berlin	232·—	242·—
Praga	225·—	235·—

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!!!

Sejm miast w Krakowie.

Trzeci dzień obrad.

BURZA APROWIZACYJNA.

Wczorajszy trzeci dzień obrad przedstawicieli związku miast małopolskich zaczął się od burzy. Ukazał się wreszcie wczoraj na zjeździe, dostawszy w końcu słynne miejsce w slepingu, pan delegat ministerstwa aprowizacyi, szef sekcyi Gościcki. Wobec tego zjazd wrócił do kwestyi aprowizacyjnej, a wtedy rozpętały się namiętności. Spokojni, poważni burmistrze „wzięli na kieł" i przemawiali jak — rewolucyoniści. Nic dziwnego, nazbierało się w nich dużo tego wszystkiego, czego sami nasłuchali się w swoich radach miejskich i od ludności, systematycznie od roku wygładzanej i w dodatku lekceważonej, uprzytomnili sobie i panu delegatowi wszystkie te upośledzenia, jakie od roku przeszło znoszą wszyscy „mieszczanie" małopolscy. Wicepr. Lwowa dr Schleicher wznowił swój referat o aprowizacyi miast małopolskich, a, nie odbiegając wcale ani od prawdy, ani od rzeczywistości, musiał w swym obrazie używać samych ciemnych barw.

W równie ostrym tonie przemawiał burmistrz m. Tarnowa, dr Tertil, b. prezes koła polskiego, a więc polityk, którego chyba do spokojnych i dalekich od radykalizmu zaliczyć należy. Sytuacya jednak obecnie jest taka że „verba veritatis" musiały być powiedziane — tem większą zaś im nadała wagę okoliczność, że wypowiedziane zostały ze strony tak poważnej. Poza nimi przemawiał szereg burmistrzów miast, przedstawiając w jaskarwych barwach opłakany stan aprowizcyi ludności ich pieczy powierzonej, niesłychane wprost braki zboża i mąki, mięsa, nafty, soli itd. oraz całe błędne koło zarządzeń różnych władz uniemożliwiających nawet najskromniejsze zaopatrywanie ludności w niezbędne artykuły pierwszej potrzeby. Najbardziej może ponury obraz roztoczył burmistrz Tarnobrzegu p. Stary, ostrzegając rząd przed skutkami ogromnego rozgoryczenia ludności. Przemawiali po nim kolejno: dr Potocki, kom. rząd. Sambora, r. Szaynowski z Rzeszowa, burmistrz Jaworzna, ks. prałat Świeykowski burmistrz Gorlic, burm. Przemyśla Kostrzewski, burm. Krosna dr Jugendfein, burm. Tarnowa dr Tertil, który podniósł, że miasta małopolskie są w oczach rządu warszawskiego miastami drugiej klasy i stoją na ostatnim planie, burm. Oświęcimia dr Mayzel, wreszcie burm. Bursztyna p. Merkel, który stwierdził, że w okolicach Tarnopola jest dość ziarna (brak tylko ziemniaków), potrzeba tam jednak przedewszystkiem inwentarza żywego i robotnika do zasypania okopów oraz uczynienia zdolną do uprawy ziemię leżącą odłogiem.

W odpowiedzi zabrał głos delegat min. aprowizacyi Gościcki. Stwierdził na wstępie, że rozumie gorycz przedstawicieli miast małopolskich. Ministerstwo braki miast zna i rozumie. Obecnie jest jednak wobec tych stosunków bezsilne. **W sferach rządowych** ulegano iluzyom, **nie liczono się w roku zeszłym z deficytem roku obecnego,** którego należało się spodziewać. **Zboże z b. Kongresówki, Poznańskiego i Pomorza wystarczy** zdaniem mowcy, **tylko do 1-go kwietnia;** później żywić się będziemy zbożem importowanem. Powiedział, że w ostatnich czasach Poznańskie otrzymało węgiel do omłotu, zaczyna stamtąd dziennie przybywać po 40 kilka wagonów.

Po zbadaniu ilości nadwyżek ziemniaków w Poznańskiem i b. Kongresówce, **min. aprowizacyi ustali pewną przeciętną cenę ziemniaków w całem państwie.** W najbliższych dniach uda się delegacya ministerstwa aprowizacyi do Ameryki południowej dla poczynienia zakupów żywności. Podjęto również pracę około uprawy odłogów, by zwiększyć obszar zasiewów. **W marcu będzie wniesiona do Sejmu ustawa o planie gospodarczym na rok przyszły.** Zdaniem delegata, główną przyczyną szeregu niedomagań jest młodość i niewyrobienie dostateczne naszej machiny administracyjnej. Rezolucye aprowizacyjne uchwalone przez Zjazd, będą w ministerstwie wzięte pod poważną rozwagę i gruntowne zbadanie i staną się wskaźnikiem przyszłej akcyi ministerstwa.

Odpowiedź pana delegata była typowa i charakterystyczna. Pełna była skruchy i — obietnic na przyszłość, które, jak wiadomo, dużo nie kosztują. Mówiła dużo o „dobrych chęciach" ministerstwa aprowizacyi dla miast małopolskich, które mają zapewne zastąpić brak dobrych czynów. Ale jeżeli „dobremi chęciami" wogóle, jak wiadomo, jest „piekło wybrukowana", to wątpliwem jest czy „dobre chęci" aprowizacyine ministerstwa aprowizacyi przydadzą się nawet do wybrukowania miast małopolskich. To też nie wywarła ta mowa na zebranych wielkiego wrażenia. W odpowiedzi na nią referent wiceprez. Schleicher podniósł raz jeszcze nieudolność gospodarki rządowej, wskazując szereg wymownych przykładów. Wezwał wprost do wprowadzenia ładu i porządku w min. aprowizacyi i o równomierne i sprawiedliwe traktowanie wszystkich miast polskich.

Po zamknięciu dyskusyi aprowizacyjnej uchwalono wnioski 1) co do zaopatrywania urzędników i służby miejskiej w deputaty żywnościowe i 2) o przyjście ze strony rządu z pomocą miastom przy zakładaniu kuchen dla głodnych.

W czasie obrad burmistrz Skoczowa dr Szenker podkreślił głęboki patryotyzm naszego ludu śląskiego, zaznaczył jednak, że mimo to nie wolno nam bagatelizować spraw plebiscytowych. Min. aprowizacyi powinno wpłynąć na usunięcie złych stosunków aprowizacyjnych, bo ta nędzna fatalnie odbija się na terenach plebiscytowych. Winniśmy brać przykład z Czechów, którzy, chociaż w głębi kraju mają rozruchy głodowe, ne żałują obfitego kontyngentu mąki i cukru dla terenów plebiscytowych dla ujęcia ludności.

FINANSE MIAST.

Po uporaniu się ze sprawą aprowizacyjną, nastąpił gruntowny referat dr A. **Grossa** na temat mniej pozornie frapujący, niż aprowizacya, lecz nie mniej zawierający wiele ciekawych momentów — o finansach miast. Referent podkreślił, że stan finansowy naszych miast pogarsza się z roku na rok w sposób zastraszający, wskutek drożyzny i braków materyałowych. Odbija się to najbardziej na finansach miast wielkich, które toną w powodzi kolosalnych rozchodów, np. **projekt budżetu m. Krakowa na r. 1920 przewiduje wydatki w kwocie przeszło 70 milionów koron.** Dla pokrycia takich wydatków gminy nie mogą wyszukać źródełdochodu. Wobec tego, polityka skarbowa winna dążyć do tego, aby wydatki gmin za wykonywanie powierzonego zakresu działania pokrywało państwo, a z drugiej strony pojedyńczy obywatele winni w pełni płacić za wszystkie świadczenia gminy. Podatek czynszowy, zwłaszcza w Małopolsce, jest wysoki, powinien być w całości przekazany gminom. Koszta zarządu gmin należy zredukować do możliwych granic, a z drugiej strony wprowadzić nowe podatki gminne. Państwo powinno przeznaczyć znaczne kwoty na sanacyę finansów gmin miejskich, przyznać im znaczne a tanie kredyty i wyznaczyć stałe dotacye roczne.

Referat dra Grossa wywołał bardzo żywą i długotrwałą dyskusyę, która przeciągnęła się do popoł. i zajęła znaczną część posiedzenia popołudniowego. Po dyskusyi uchwalono rezolucye w myśl wywodów referata.

Uzupełnieniem niejako wywodów dra Grossa był referat dyr. **Krzyżanowskiego o kredycie komunalnym.** Referent stwierdził, że obecne zapotrzebowanie kredytowe wszystkich miast małopolskich wynosi sumę 500 milionów koron.

INNE SPRAWY.

Sprawę „rozwiązania wydziału krajowego a miasta", przedstawił w treściwym referacie burmistrz dr Tertil. Domagał się on w nim, aby przy rozdziale majątku krajowego, względnie przejęcia go przez państwo były pokryte lub zabezpieczone podstawowe roszczenia miast, dalej domagał się pokrycia zaległych bonifikacyj propinacyjnych, odstąpienia niektórych podatków i dodatków, pomocy państwa przy pokrywaniu wydatków na szkolnictwo zawodowe itd. Referat ten zjazd przyjął do zatwierdzającej wiadomości.

O sprawie przedsiębiorstw miejskich i najbliższych zadaniach miast w tej dziedzine gospodark mówił wicepr. **Saro,** poruszając dwie sprawy: budowę gazociągów dla gazów ziemnych z zagłębia krośnieńskiego z doprowadzeniem ich do Krakowa i Lwowa oraz budowy zakładu wodno-elektrycznego w Jazowsku. Sprawę opieki społecznej i opieki nad ubogimi w miastach referował dr Vesely, kwestyę mieszkaniową radca mag. dr **Rainer,** poczem, po uchwaleniu jeszcze kilku drobniejszych wniosków, prez. Federowicz zamknął zjazd, dzięku-

jąc uczestnikom za przybycie i żywy udział w pracach i obradach.

Poniedziałkowym obradom zjazdu przedpołudniem przewodniczył burmistrz Przemyśla Kostrzewski, popołudniu wiceburmistrz N. Sącza dr Sterkowicz. Większość uczestników zjazdu zaraz wczoraj rozjechała się do domów.

Nadchodzi Tydzień obrony kresów zachodnich 1—8 marca.

Twórzcie miejscowe Komitety zbiórki.

WIESŁAW SZAJDAKOWSKI i S-KA
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA Nr. 11

polecają w wielkim wyborze: pończochy damskie i dziecinne, rękawiczki, hafty, koronki, woalki, tiule, nici i wszelkie dodatki do krawieczyzny. 251

Dla Kółek Rolniczych większy opust.

Salon Dzieł Sztuki
Kraków, ul. św. Jana 3. Tel. 2,

poleca obrazy i rzeźby najwybitniejszych mistrzów polskich po cenach umiarkowanych. 32

TELEGRAMY

Plan utworzenia inspektoratu uprawy tytoniu.

Warszawa (tel. M.). Dyrekcya monopolu tytoniowego zamierza utworzyć **inspektorat uprawy tytoniu w Zabłotowie, którego okręg obejmować będzie, prócz wschodniej Galicyi, także ziemię lubelską i przyległe okolice.** Inspektorat powyższy oprócz funkcyi kontroli uprawy liści oraz ich fermentacyi, dalej zakupu materyału od plantatorów, roztoczy opiekę nad plantacyami jednolitego nasienia roślin tytoniowych, odpowiadających naszym warunkom klimatycznym i potrzebom fabryk, tak, aby ilości tytoniu, zebranych tą drogą, wystarczyły na rok następny dla całego państwa. Rząd planuje założenie w okolicach Zabłotowa 4 morgowej plantacyi szlachetnego tytoniu albańskiego.

Rokowania polsko-niemieckie w Warszawie.

Warszawa (telef. M.). W poniedziałek rozpoczęły się w ministerstwie spraw zagranicznych rokowania polsko-niemieckie **w sprawie uregulowania stosunków kolejowych, pocztowych, telegraficznych i paszportowych** między Polską a Niemcami, Gdańskiem i terenami plebiscytowymi. **Do Warszawy przybyła delegacya niemiecka z Gdańska,** ponadto w rokowaniach weźmą udział przedstawiciele plebiscytowych komisyi koalicyjnych. Ze strony polskiej przewodniczy dyr. departamentu, Olszowski.

Przedstawiciele Polski przy komisyach plebiscytowych.

Warszawa (telef. M.). Przedstawiciele rządu polskiego przy komisyach koalicyjnych plebiscytowych objęli urzędowanie jako konsulowie generalni, a mianowicie w Opolu Daniel Kęszycki, w Kwidzyniu St. hr. Sierakowski, w Olsztynie pos. Eug. Lewandowski.

Polska — wielkiem mocarstwem.

Paryż. (Ag. Hav.) „Le Radical" w artykule zatytułowanym „Brawo Piłsudski" wyraża zdanie, że mężowie stanu powinni przyzwyczaić się do uważania Polski za wielkie mocarstwo.

Przewóz jeńców-Polaków z Syberyi.

Lyon (Radio krak.). Na konferencyi ambasadorów zgodzono się na użyczenie Niemcom okrętów w celu przewiezienia swoich jeńców ze Syberyi, zastrzeżono jednak, że **transporty jeńców polskich, czechosłowackich i jugosłowiańskich będą miały pierwszeństwo.**

Podwyżka poborów w Watykanie.

Rzym (PAT). Papież podniósł pobory funkcyonaryuszy Watykanu o 10 i 25 procent.

Górnicy francuscy dobrowolnie przedłużają godziny pracy.

Paryż (B. K.). Wedle „Petit Parisien", minister robót publicznych przyjął onegdaj przedstawicieli górników francuskich, którzy **oświadczyli gotowość pracowania ponad godziny normalne, aby powiększyć produkcyę węgla.**

Przyjazd aliantów do Prus wsch. pogorszył położenie Polaków!

Niemcy tryumfują, że plebiscyt dla nich jest pewny!

Warszawa. (PAT) **Komisya koalicyjna przejęła oficyalnie rządy na terenie plebiscytowym Prus wschodnich,** mając do pomocy kilkuset żołnierzy angielskich. **Niemcy, którzy mieli wysłać swoje wojska poza granice terenów plebiscytowych, nie uczynili tego, tylko zwolnili czasowo wszystkich ze służby, odebrali im odznaki żołnierskie i wypłacili im z góry żołd na dłuższy przeciąg czasu. Sytuacya jest dla Polaków dziś o wiele gorszą, niż przed przybyciem komisyi.** Zwolnieni wojskowi, którzy nie mają żadnej pracy, wałęsają się całymi dniami po miastach i wsiach, wymyślają przed ludem na koalicyę i zaczepiają słowem i czynem każdego, kto śmie się odezwać po polsku. **Gorliwsi z Polaków, którzy występowali dotychczas otwarcie, zaczynają się teraz hamować, bo napaści ze strony Niemców są dziś częstsze i niebezpieczniejsze, niż dawniej. Całe uzbrojenie żołnierskie z amunicyą i artyleryą znajduje się w koszarach. Straż, żandarmerya i policya pełnią nadal swoje obowiązki. Z załogą koalicyi nikt się nie liczy.** Niemcy przyjmują aliantów bardzo gościnnie, podnoszą na każdym kroku istnienie i pracę żywiołu niemieckiego. **Polacy wręczyli komisyi swoje żądanie równouprawnienia w administracyi i spodziewają się, iż komisya przychyli się do ich życzenia. Niemcy tryumfują, iż plebiscyt jest dla nich pewny i że wszelka praca uświadamiająca dla Polski jest dziś niemożliwą. Kilku Mazurów, którzy powrócili z Warszawy w swoje rodzinne strony, Niemcy w drodze uwięzili i wywieźli poza teren plebiscytowy.**

Wybory sejmowe na ziemiach b. zaboru pruskiego.

Warszawa (tel. M.). We czwartek wieczorem udają się do Poznania minister Wojciechowski oraz główny komisarz wyborczy, b. minister sprawiedliwości Sobolewski, celem odbycia konferencyi z przedstawicielami okręgów Chojnic, Grudziądza i Torunia **w sprawie wyborów do Sejmu, które odbyć się mają na ziemiach odzyskanych.** Przewidziane jest wobec pół miliona mieszkańców na tych terenach, że **wyjdzie z tych okręgów 20 posłów, z tego Polaków najmniej 60 procent.** W stosunku do okręgów mandaty dzielą się między I okręg Chojnic, skąd wyjdzie 6 posłów, II. okręg Grudziądz da 7 posłów, III. Toruń również 7 posłów. Wobec tego, że ordynacya wyborcza przewiduje w 80 dni po objęciu władzy przez Polskę dokonanie wyborów, najprawdopodobniej **wybory w tych okręgach odbędą się między 1 a 5 maja b. r.** W naradach poznańskich wezmą udział także podsekretarz Poszwiński, redaktor „Gazety Grudziądzkiej" Kulerski i komisarz cywilny frontu pomorskiego, Furlehhielm.

Wykrycie 42 armat, ukrytych przez Niemców

Kopenhaga (B. K.). Wedle depeszy z Flensburga, **wykryła międzykoalicyjna komisya morska na wyspie Sylt 42 dobrze utrzymanych armat rewolwerowych. Oficerowie niemieccy w ubraniach cywilnych pilnowali tych armat i poczynili zarządzenia,** aby przeszkodzić wykryciu ich przez międzykoalicyjną policyę. **Oddział wojsk obsadzi wyspę Sylt.**

Straszny wybuch dynamitu.

Ofiarami liczni Polacy.

Londyn (Ag. Havas). Według doniesień z Władywostoku, w Aczyńsku wydarzyła się **straszna eksplozya wagonu, naładowanego dynamitem. Kilka pociągów uległo całkowitemu zniszczeniu a pośród ofiar katastrofy, oprócz Rosyan, jest też dużo Polaków.**

Kradzież w grobach Hohenzollernów.

Berlin (PAT). Na zamku Charlottenburgu **okradziono groby Hohenzollernów,** między innemi **trumnę królowej Ludwiki.** Sprawcy ukradli **kosztowności i wieńce srebrne i pozłacane.**

Wielka bitwa z bolszewikami

Rozbicie doszczętne bolszewików. — Zdobyto sztandar, 6 dział i 15 karabinów maszynowych.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 23 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Nad jeziorem Oswieja oddziały nasze **rozbiły posterunek bolszewicki, biorąc kilkunastu jeńców.** Lokalny atak nieprzyjaciela w rejonie Disny odparto. W dniu wczorajszym w odpowiedzi na 3-dniowe ataki bolszewików i w celu rozbicia ich sił, skoncentrowanych w rejonie na wschód od Sarygalowa, **przeszły nasze oddziały grupy polskiej, pod dowództwem pułkownika Sikorskiego, na całym froncie do kontrataku. W bitwie, która trwała od godziny 2 do 10-tej, rozbiliśmy doszczętnie siły bolszewickie, zmuszając je do ucieczki na wschód. Dowódca jednego z pułków bolszewickich zginął na polu walki. Ogólna zdobycz tej akcyi wynosi 6 dział, z obsługą i zaprzęgiem, 15 karabinów maszynowych, 130 jeńców, w tem wielu oficerów, około 70 koni, sztandar, kancelaryę 423 pułku piechoty i dużo materyału wojennego.**

Front wołyński: Energiczna akcya wywiadowcza.

Front podolski: Oddziały nasze patrolują przed polem nowo zajętej linii.

Rozejm bolszewików z „legionarzami" czeskimi.

Praga. (PAT) Czeskie Biuro prasowe donosi, że rosyjska armia rewolucyjna zbliżyła się na 10 wiorst do miasta Chabarowska. **Armia czerwona pobiła dowódcę wojsk kołczakowskich generała Kapela, wkroczyła do Irkucka i zawarła ze znajdującymi się tam wojskami czecho-słowackimi rozejm.** Do Irkucka przybyły **rozproszone oddziały czesko-słowackie.**

Wielkie plany bolszewickich zakupów.

Warszawa (telef. M.). Z Londynu sygnalizują, że przedstawiciel rządu sowieckiego oświadczył w wywiadzie z redaktorem „New Herald", że **bolszewicy gotowi są zakupić w Anglii i w Ameryce 2.000 lokomotyw i wielką ilość wagonów, płacąc za nie złotem.**

Nowe doświadczenia z radiotelegrafią.

Caernarvon (Radio krak.). Między Londynem a Paryżem została zaprowadzona na przeciąg

3 miesięcy regularna poczta napowietrzna. Przewożenie przesyłek pocztowych odbywa się codziennie. Towarzystwo, które utrzymuje wspomnianą służbę pocztową, czyni obecnie także **próby z kierunkowem telefonowaniem bez drutu.**

Rusini godzą się na przyłączenie Galicyi do Polski.

Lwów (PAT). „Wpered" donosi, że Sydor Twerdochlib z innym działaczem ukraińskim zakłada nową partyę ukraińską, która **ma się godzić bez zastrzeżeń na przyłączenie Galicyi wschodniej do Polski i ma prowadzić politykę ugodową.** Ma też wychodzić codziennie pismo nowej partyi.

Program pokojowy „Prawicy Narodowej".

Warszawa. (PAT) Dnia 21 bm. i 22 bm. zebrała się w Warszawie Rada Naczelna dotychczasowego stronnictwa pracy konstytucyjnej przy nader licznym udziale członków ze wszystkich dzielnic Polski. Obrady wykazały jednolitość poglądów na kwestye zasadnicze, tyczące się podstaw ustroju państwa i ładu wewnętrznego w Polsce.

Rada Naczelna postanowiła nadać stronnictwu nazwę stronnictwa prawicy narodowej. Stronnictwo prawicy narodowej wypowiada przekonanie, że rząd polski przystępując do pertraktacyi pokojowych z rządem komisarzy ludowych, winien żądać od tychże **uznania za bezprawie i gwałt rozbiorów Polski i odpowiednio do nich zabezpieczenia w pełni historycznych naszych praw terytoryalnych,** zaznaczając potrzebę przez rząd komisarzy ludowych **zupełnego desinteressement** w sprawie tychże terytoryów. Rząd polski winien dalej zaznaczyć, że **losy ludności ziem powyższych rozstrzygnięte będą zgodnie z interesem państwa polskiego, w myśl ich dążeń i ich potrzeb kulturalnych i ekonomicznych.**

Obrady warszawskie nad warunkami pokoju.

Warszawa (PAT). Komisya do spraw zagranicznych, pod przewodnictwem posła Stanisława Grabskiego, w obecności prezydenta ministrów Skulskiego, ministra spraw zagranicznych Patka, gen. Sosnkowskiego i szefa sztabu Hallera odbyła zebranie, na którem **dyskusyi nie zakończono.** Dalsze posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 10 rano. W dalszym ciągu komisya postanowiła, że **po zakończeniu dyskusyi, w porozumieniu z ministrem spraw zagran. wyda komunikat z informacyami.**

Polska zmierza do pokoju w ścisłem porozumieniu z koalicyą.

Warszawa (telef. M.). Warszawskie koła polityczne kładą nacisk na to, aby w sprawie odpowiedzi na notę pokojową sowietów działano ze strony polskiej **w ścisłem porozumieniu z ententą, ze szczególnem uwzględnieniem Francyi.** Krąży również pogłoska, że **do Paryża uda się minister Patek w towarzystwie posła Grabskiego.**

Wspólne postępowanie wobec Rosyi nie jest planowane.

Londyn (BK) W kwestyi rosyjskiej na radzie najwyższej rozważania nie postąpiły zbytnio naprzód. Przypuszczają, że **każde poszczególne mocarstwo będzie wobec Rosyi sowieckiej uprawiało własną politykę i że wspólne postępowanie nie jest planowane.** Ważniejszym wydaje się powrót Gradego do Londynu, który **odmówił korespondentowi „Sveting Standard" wszelkich wyjaśnień,** zanim nie poinformuje Min. spraw zagran. Równocześnie donoszą, że w końcem przyszłego tygodnia wróci do Kopenhagi, aby uzupełnić układy w sprawie jeńców.

Wojna z Czechami byłaby w Polsce najpopularniejszą z wojen.

Cieszyn. (PAT) Delegat rządu polskiego poseł Zamorski przyjął wczoraj reprezentantów prasy i udzielił im następujących informacyi: Zarówno Sejm, jak rząd, stoją na tem stanowisku, że **wynik plebiscytu wtenczas tylko przyjmie i jemu się podda, jeżeli z absolutną wolnością i bezstronnością przy głosowaniu będzie przeprowadzony. Stronniczego i skrzywionego plebiscytu ani Sejm, ani rząd nie uzna.** Ponieważ bezstronność w przeprowadzeniu plebiscytu zależy od trzech warunków, t. j. **zniesienie linii demarkacyjnej, zniesienie żandarmeryi i uprawnienie do głosowania, czynniki miarodajne** doszły do przekonania, że **pierwsze dwa warunki zostały rozstrzygnięte przez komisyę jednostronnie na niekorzyść Polaków.** Stąd wypływa jednomyślna uchwała Sejmu po referacie pp. Buzka i Daszyńskiego, oraz stanowcze i męskie stanowisko, jakie zajął rząd przez usta ministra Patka. **Cała Polska za przykładem Sejmu i stolicy wzięła sprawę Cieszyńską do serca,** rozpoczęły się masowe wiece i tworzą się organizacye obywateli, które sprawy Śląska nie spuszczą z oka. **Gdyby miało przyjść do wojny z Czechami, byłaby to najpopularniejsza wojna w Polsce. Mogą więc Polacy śląscy z otuchą patrzeć w przyszłość, a na teraz spełnić swój obowiązek, przygotować plebiscyt i głosować zwartym szeregiem za połączeniem z Polską.** Tak Sejm, jak rząd, z niepokojem patrzą na budzenie się wśród ludu śląskiego coraz głębszej niechęci do państw koalicyjnych, zwłaszcza do Francyi. **Należy odróżnić naród francuski i armię francuską od garstki polityków,** których dobór w Cieszynie może nie jest najszczęśliwszy. Francya zawsze była i jest naszym wiernym sojusznikiem, a obecnie **rząd francuski szczerze zajął się zbadaniem przyczyn zatargu, który wybuchł na Śląsku.** W myśl zasad Wilsona nie dopuścimy, aby na Śląsku prawo stanowienia o sobie zostało przefrymarczone o handel węglem. Żądamy plebiscytu, a nie karboniscytu.

Protest proletaryatu polskiego przeciw gwałtom komisyi alianckiej.

Warszawa (PAT). Z górą 2000 osób zgromadziło się wczoraj w sali Towarzystwa hygienicznego na wiecu, zwołanym przez zarząd Narodowego Związku Robotniczego, celem wypowiedzenia się w sprawie dalszego prowadzenia wojny z Rosyą, oraz w kwestyi plebiscytu. Uchwalono między innemi następujące rezolucye: Proletaryat polski w Warszawie podkreśla, że zakończenie wojny jest tjedynem pragnieniem szerokich warstw robotniczych. Zebrani wzywają rząd do energicznej akcyi, mającej na celu **zapobieżenie nowej spekulacyi skupywania artykułów i obronę zapasów dla ewentualnego handlu z Rosyą po zawarciu pokoju.** Zebrani wyrażają **jak najenergiczniejszy protest przeciwko temu, że międzynarodowa komisya plebiscytowa na Śląsku Cieszyńskim, powołana do bezstronnego przeprowadzenia plebiscytu, działa wyraźnie na korzyść Czechów z krzywdą dla interesów polskich** i wzywają rząd, aby energicznem wystąpieniem w tej sprawie zapewnił uczciwe i wolne od nadużyć przeprowadzenie plebiscytu. W końcu wyrażono **hołd dla postawy robotników na Śląsku Cieszyńskim.**

Samobójstwo oficera armii Hallera.

Warszawa (PAT). Wczoraj po południu w wojskowym zakładzie karnym przy ul. Cichej **odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru** oficer byłej armii generała Hallera, porucznik **Januszkiewicz. Porucznik Januszkiewicz oskarżony był o sprzeniewierzenie.**

Rozdwojenie w gabinecie angielskim.

Londyn (B. K.). W gabinecie angielskim miało wybuchnąć **z powodu kwestyi tureckiej rozdwojenie,** ponieważ tylko część ministrów zgodziła się na oświadczenie Lloyda George, **iż sułtan ma pozostać w Konstantynopolu.**

Komendant Hortay inicyatorem mordu?

Wiedeń (Radio krak.). „Morgen" donosi, że uwięziony pod zarzutem rabunku porucznik Kis, zeznał przed sędzią śledczym, iż **uprowadzenie i zamordowanie komunisty węgierskiego, Schoema, zostało dokonane na rozkaz komendanta Horthyego** z pomocą węgierskiego poselstwa w Wiedniu, przez węgierskich oficerów, wysłanych do Wiednia.

Majątki ziemskie kamienice wille interesa śniadankowe sklepy spożywcze z pomieszkaniem sprzeda zaraz biuro pośrednictwa **J. Jeromin, Kraków, ul. Sławkowska l. 23, II. piętro.** Wiadomość od godziny 10—1 lub listownie. 321

POSZUKUJĘ posady jako kierownik masarski, przystąpię do spółki najchętniej z wdową. Małżeństwo niewykluczone. Łaskawe zgłoszenia Krzystyński, Brzostek. 262

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych.

Mydło do prania, mydła toaletowe, pasta do obuwia, sznurowadła, farba słynna „Koloryna", szczotki, nici, bawełna i t. d. Płótna kolorowe i białe. Krochmal ryżowy szwajcarski. Codziennie świeże drożdże. Kawa, herbata, cykorya, korzenie poleca tylko hurtownie

Dom Handlowy F. Wojas, Kraków Łobzowska 12. 10

ZAKŁAD KRAWIECTWA DAMSKIEGO JANA KALAFARSKIEGO w Krakowie, ul. Szewska 12

wykonuje gustownie kostyumy, płaszcze, świtki, wierzchy do futer, spodnice i t. d. według ostatnich żurnali. 14

Najlepiej konserwuje skórę i daje połysk obuwiu specyalna pasta **„BLASK"**

Fabryka Chemiczna M. NUREK, Kraków, ul. Karmelicka Nr. 12.

Dom sukna „Silesia" Bielsko Śląsk

poleca się P. T. Kupcom, Kółkom rolniczym, Konsumom, Związkom gospodarczym.

Dom sukna „Silesia"

uprasza Zakłady krawieckie (majstrów krawieckich), którym do własnego interesu potrzebne są wzory (kolekcye), o podanie adresów celem przesłania najnowszych wzorów dla męskich i damskich ubrań i kostyumów.

Dom sukna „Silesia"

poleca na każdy sezon najnowsze żurnale zagraniczne. 13

KUPUJĘ używane maszyny do szycia. Płacę najwyższe ceny.

Fa E. Kluska, Krakow, Grodzka 63.

PIERWSZA KONCES. PRZEZ NAMIESTNICTWO

Wyższa Szkoła kroju i szycia Józefy Zabielskiej, Kraków, św. Krzyża 7

otwiera dnia 1 marca dla Pań i Panienek umiejących szyć 1-miesięczny kurs kroju systemu Wortha, dla nieumiejących szyć 3-miesięczny na przystępnych warunkach. Na żądanie nauka polskiego stroju. Zgłoszenia codziennie od godz. 9—12 i od 3—6. 271

KOLONISTOM

sprzedaje grunta w Małopolsce od 3000 do 8000 K za morgę. Przy kupnie różne ulgi ewentualnie domy zalesne lub materyał budulcowy na miejscu. 21

Rządowo upoważnione Biuro parcelacyjne. Kraków, Grodzka 26.

Farbkę do bielizny 212

farby do farbowania materyi, knoty do lamp, mydło i proszek do prania, pastę do obuwia poleca

Tomasz Mężyk, Plac Szczepański 8.

4°/o od wkładek

BANK KUPIECTWA POLSKIEGO

W WARSZAWIE

4°/o od wkładek

Filia w Krakowie, ul. Pijarska Nr. 2, Telef. Nr. 3106

vis a vis Hotelu Francuskiego

Kupuje i sprzedaje: efekty, walory, dewizy, towary.

Przeprowadza transakcye: handlowe, giełdowe i przekazowe zagraniczne.

Przyjmuje tak korony jak i marki polskie **na książeczki wkładkowe**

na 4°/o!!

Otwiera rachunki bieżące i oprocentowuje takowe po 3°/o.

Reprezentuje wyłączne zastępstwo wielkiego amerykańskiego **Broadway Finante Corporation** i złączonych z nim banków polskich **Broadway National Bank, Falls National Bank i American Bank.**

Finansuje i przeprowadza zakupna wszelkiego rodzaju towarów i surowców **w Ameryce.**

Pośredniczy we wszelkiej korespondencyi i transakcyach pieniężnych **z emigrantami polskimi w Ameryce.**

Uczestniczy w organizacyi pasażerskiego i towarowego ruchu z Polski do Ameryki na własnej linii okrętowej przez Gdańsk z każdej miejscowości Rzeczypospolitej Polski. 144

Przesyła telegraficznie i przez pocztę pieniądze z Polski do Ameryki i wypłaca nadeszłe stamtąd przekazy.

9°/o

dywidendy od akcyi płaci Bank Kupiectwa Polskiego **za rok 1919.**

4°/o od wkładek

WŁASNE FILIE:

Lwów, Przemyśl, Tarnopol, Sanok, Drohobycz, Lublin, Gdańsk, Poznań.

4°/o od wkłdek

ZAMIENIĘ MIESZKANIE 1 pokój z kuchnią, elektryka i wodociąg w Podgórzu na pokój z kuchnią lub pojedynczy pokój z piecem kuchennym w Krakowie. Zgłoszenia list. do Admin. Gońca pod „Zamiana". 335

ZAKŁAD ZŁOTNICZO-JUBILERSKI
Kraków, ul Starowiślna 49, I p.
wykonuje wszelkie roboty jubilerskie i złotnicze, kupuje brylanty, platynę, złoto i srebro, **płacąc najwyższe ceny.** 344

SPIECHOWICZ i FILIPER
Handel delikatesów
Kraków, Grodzka 26
dostarczają staropolski
miód „Zagłoba"
w oryginalnych butelkach hurtownie i częściowo. 154

TABELKI
do zamiany Koron na Marki i od, września wysyła listem poleconym za nadesłaniem 1·— Mk. **Wł. Nowak, Kraków, Garbarska 26.** Hurtownie 100 szt. Mk 50- 1000 szt. Mk 450. 282

POTRZEBNY pomocnik fryzyerski. wolny od wojska za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Księgarnia J. Masłowskiego w Miechowie. 332

CHŁOPIEC do praktyki rymarskiej potrzebny do Stanisława Bocheńskiego w Nowym Sączu. 332

Staropolski
miód Zagłoba
w oryginaln. butelkach sprzedaje w większych i mniejszych ilościach handel delikatesów 153
ZOFII SOBIERAJ
Kraków Karmelicka 70.

ZGUBIONO zwolnienie wojskowe na nazwisko Wojciech Szpunar z Kosiny pow Łańcut, które unieważniam. 331

IGŁY DO MASZYN PONCZOSZNICZYCH

Sprzedaje hurtowo Fabryczny skład części do maszyn do szycia

Józef GOLDMAN **WARSZAWA** 112 ulica Śniadeckich Nr. 61 (dawniej Kaliksta) tel. 268-7

Kupuję
garderobę męską używaną w lepszym i gorszym stanie, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie: Schmaus, Kraków, Szeroka 22. 92

DO SPRZEDANIA zarzutka, buty żółte z cholewami nr. 41, papierośnica srebrna, maurer rewolwer kal. 6·75, aparat fotograficzny „Ica" 9×12. Wiadomość w admin. Gońca, Karmelicka 16. 286

POSZUKUJĘ spólnika z gotówką w celu założenia cegielni. Grunt swój posiadam ewentualnie mógłbym się postarać o węgiel. Zgłoszenia do Administr. Gońca pod „Zawisza". 339

Staropolski 157
miód „Zagłoba"
w oryginalnych butelkach stale do nabycia u firmy
TEOFIL NIKIEL
Kraków, ul. Zwierzyniecka 32.

Już nadszedł staropolski
miód „Zagłoba"
w oryginalnych butelkach do handlu delikatesów
JULIANA CYANKIEWICZA
Kraków, Sławkowska 24.

1 skrzynia
5.000 pudełek zapałek
Marek 1850
franco każda stacya w Polsce za przysłaniem z góry należytości dostarcza
Dom handl. „Lubicz"
Tenczynek. 74

Leona Bykowskiego
poszukują rodzice Justyn i Anna. Ktoby wiedział o miejscu zamieszkania poszukiwanego, proszony jest o zawiadomienie rodziców pod adr.: Lublin, Szpital Szarytek, Justyn Bykowski. 279

SKRADZIONO mi dokument wojskowy. Jakób Pojałowski, Garlica murowana. 336

Zęby sztuczne
nawet połamane
kupuję 315
ul. Zygm. Augusta 5 przy ul. Lubicz, front, I. piętro
wprost schodów od g. 10—12 i od 4—7 pop.

Spółka samochodowa „POLAUTO"
Spółka z ogr. odpow.
w Krakowie, ulica Gołębie L. 14, parter
Kupno i sprzedaż. Samochody osobowe oraz ciężarowe nowe i używane. Części składowe i przybory, Benzyna, oliwa i smary. Motocykle. rowery. 18
Wynajem samochodów osobowych i ciężarow.

NOWO OTWARTY
ZAKŁAD POGRZEBOWY
ONUFREGO FIUTA
w Krakowie przy ul. Grzegórzeckiej l. 7.
Zaopatrzony we wszelkiego rodzaju trumny metalowe i drewniane, posiada na składzie wszystkie przybory oraz kompletne wyprawy dla zmarłych. **Urządza pogrzeby i dekoracye od najskromniejszych do najokazalszych po cenach umiarkowanych i pod przystępnymi warunkami.** 329
Załatwia wszelkie formalności z pogrzebami związek mające, przeprowadza ekshumacye zwłok i podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

KTO **ZAMIERZA** kupić lub sprzedać folwark, las, kamienicę, parcelę i t. p. 233
POSZUKUJE siły biur., oficyalistki, ekspedyentki, bony etc., niech z zaufaniem zwróci się do
BIURA STANISŁAWA TUMIDAJOWICZA (b. prof. gimn.)
w Krakowie, ul. Szewska 23. Tel. 1405
w godzinach urzędowych od 10—12 rano i od 4—5 popoł.

Wydzierżawię
katolikowi, fachowcowi większy handel papieru i przyborów kancelaryjnych wraz z towarem w Krakowie za kaucyą 200.000 Marek. 207
Zgłoszenia listowne pod „Handel papieru" do Biura ogłosz. „Lot" Sp. z o. p., Kraków, św. Jana 3.

Ważne dla P.T. Kupców i Kółek roln.
Fabryczny skład przedwojennych sznurowadeł nicianych do obuwia w różnych gatunkach po cenach fabrycznych poleca firma
I. VOGELFANG
Kraków, Krakowska 3. 120

Maszyny do pisania nawet zupełnie zniszczone kupuje 45
Kraków, Floryańska 3.
WŁ. KEYHA.

P. T. Smakoszom
poleca staropolski 156
miód Zagłoba
w oryginalnych butelkach
Stanisł. Chumowiecki
handel delikatesów
w Krakowie, ul. Karmelicka 42.

Pierwszorzędna chrześcijańska
PRACOWNIA SUKIEN
i kostyumów damskich
pod firmą
Kamil Süssel
Kraków, Szewska 23, II. p.
wykonuje na **sezon wiosenny** bardzo starannie kostyumy, suknie, płaszcze krojem francuskim i angielskim według najnowszych żurnali. — **Robota punktualna i solidna. Ceny przystępne.** 306

ZGUBIONO przed 2-ma tygodniami bransoletkę złotą (kajdanki z breloczkiem, koniczynka). Łaskawy znalazca zechce odnieść na ulicę Garncarską l. 11 (Lecznica Związkowa) Antoni Żyła za sowitem wynagrodzeniem. 325

ALEKSANDER FISCHHAB
Fabryka
PIECZĘCI
kauczukowych
szyldy email.
numeratory
itp.
KRAKÓW, Grodzka 50

Maszyny do pisania
kasy kontrolne, przybory do tychże, naprawa, kupno, sprzedaż. **Juliusz HECKER, Kraków, Marka 25.** 90

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wyd. „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz. (Tel. 2124). — Druk. Ludowa w Krakowie.